Wydanie wieczorne.
Nr. 368. Sroda 18 listopada 1914. Rocznik XXIII.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f. 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h. z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru oddzielnego 8 h.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy:
Pl. WW. Świętych 11.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Zniszczenie ofenzywy rosyjskiej.
Umizgi cara do Polaków.
Zwycięstwa w Serbii.

Po klęsce Moskali pod Kutnem.

Medyolan, 18 listopada.

„Corriere della Sera" podkreśla zwycięską ofenzywę niemiecką wzdłuż Wisły. Wielki jej sukces uwydatnia najlepiej liczba jeńców i zdobytych dział. Obecnie krytyka wojskowa włoska potwierdza, że kontrofenzywa niemiecka po prawej i lewej stronie Wisły zamąciła posuwanie się wojsk rosyjskich i marsz ten zniszczyła.

Berlin, 18 listopada.

„Berliner Tageblatt" donosi z Torunia:

Generał pułkownik Hindenburg wydał następujący **rozkaz do armii:**

Jego Cesarska Mość odpowiedział na moje wczorajsze telegraficzne uwiadomienie co następuje:

„Do generała pułkownika von Hindenburga. Za osiągnięte już wczoraj i dzisiaj wiele mówiące sukcesy w operacyach przez pana rozpoczętych przesyłam panu, wielce uradowany, moje cesarskie **podziękowanie.** Również z najwyższem uznaniem wspominam o szefie pańskiego sztabu generalnego i innych pańskich pomocnikach.

Mężnym, nigdy nie zawodzącym, wojskom pańskim wyraź pan również moje pozdrowienie i podziękowanie za niedoścignione czyny w marszu i w boju. Moje najlepsze życzenia towarzyszą panu na dni następne. *Wilhelm*".

Generał pułkownik von Hindenburg w rozkazie do armii dodaje do tego telegramu:

Najwyższe to uznanie ma być dla nas bodźcem, abyśmy także i nadal wypełniali to, co do nas należy. Generał pułkownik *von Hindenburg.*

Car sili się teraz na popularność.

Berlin, 18 listopada.

Do „Berl. Tagebl." donoszą przez Danię z Petersburga, iż car zjechał był do Dęblina; tam kazał się fotografować z obrońcami twierdzy. Również zwiedzał okolicę; w dwu czy trzech wsiach, gdzie skutkiem ognia armatniego wojsk nacierających, uległy zniszczeniu kościoły, car dał na ich odbudowę.

Również obiecał zapomogi dla ludności poszkodowanej skutkiem bliskości twierdzy.

(Bodaj, że to pierwsza ofiara caratu na kościoły katolickie, które rząd rosyjski dotąd w wielu wypadkach kasował był, a w innych przerabiał na cerkwie).

Walki na granicy Prus wschodnich.

Berlin, 17 listopada.

Korespondent wojenny „Berliner Tageblattu", Paweł Lindenberg donosi, że w czasach ostatnich Rosyanie znowu przedsięwzięli silne ataki w celu ponownego wtargnięcia do Prus wschodnich. **Wiele korpusów** rosyjskich operuje na rozciągniętej linii. Operacye przeważnie skończyły się na nieudanych próbach, i tylko w niektórych miejscach, gdzie Niemcy — ze specyalnych względów — usunęli swe wojsko, Rosyanie obsadzili niektóre punkta, np. Ełk i M a r g r a b o w ę. W niektórych miejscach niemieccy lotnicy spostrzegli pożary, wzniecone rosyjską ręką.

7 listopada Rosyanie przedsięwzięli energiczny atak w celu zawładnięcia linią Stołupiany-Gąbin. Walki były ogromnie zacięte. W rezultacie Rosyanie opuścili wspaniale oszańcowane pozycye i cofnęli się. Nocne ataki niemieckiej piechoty, które zresztą kosztowały sporą liczbę ofiar, dokończyły dzieła; Rosyanie musieli uciekać, nie zabrawszy nawet — jak to zwykli czynić — swych trupów.

Wioski graniczne we wschodnich Prusiech, przez które przejeżdżał korespondent, były przeważnie ponownie opuszczone. Wszędzie znowu spotykał całe pochody uciekinierów, którzy kierowali się ku Wystruciu, ale ten punkt także nie uważali za bezpieczny. W miasteczkach granicznych także panika, i pociągi ku Królewcowi są przepełnione.

O bohaterskim czynie z chwili ponownego zajęcia Ełku doniesiono korespondentowi. Dwie kompanie obrony krajowej cofnęły się (z działami) przed przeważającemi siłami wroga. Po drodze spotykają podpułkownika Z., który jechał w sprawie pilnej do fortecy L. Z. każe natychmiast zawrócić, staje na czele oddziału, atakuje kilka rosyjskich rowów strzeleckich i bierze do niewoli pułkownika rosyjskiego, wielu oficerów i 375 żołnierzy. Następnie zawraca z drogi i odprowadza swych ludzi w miejsce bezpieczne.

Wojna Japonii z Turcyą.

Wiedeń, 18 listopada.

Jak donoszą do „Neues Wiener Journal" z Konstantynopola, japoński ambasador był wczoraj u wielkiego wezyra i wziął swe paszporty. 15 listopada **ambasador opuścił Konstantynopol.**

Papież a wojna.

Kolonia, 18 listopada.

„Koelnische Zeitung" donosi z Rzymu: Papież oświadczył kierownikowi jednego z dzienników katolickich we Florencyi, że włoscy dziennikarze powinni za wszelką cenę przestrzegać zasady neutralności w obecnej wojnie międzynarodowej. Ojciec święty prosi Boga, **aby skrócił dni bolesne.** Wszyscy katolicy powinni się łączyć z nim w życzeniu, aby prowadzące wojnę mocarstwa wnet pokój zawarły. Żaden z dzienników katolickich włoskich, żaden prawdziwy katolik we Włoszech nie powinien zdradzać dążności ani też przemawiać przeciw jednemu czy też drugiemu narodowi, aby nie sprawiać Stolicy świętej i władzom państwowym trudności w obecnej chwili.

Fałszywe pogłoski.

Berlin, 18 listopada.

„Lokalanzeiger" jest upoważniony do stwierdzenia, że pogłoski rozszerzone zagranicą, jakoby ks. Ernest August brunszwicki był ranny, chory, względnie dostał się do niewoli czy też zginął, są pozbawione wszelkiej podstawy.

Straty angielskie we Flandryi.

Frankfurt, 18 listopada.

„Frankf. Ztg" donosi z Londynu: Lista strat oficerów wojsk indyjskich nad flandryjskimi kanałami wykazuje 138 oficerów-krajowców i 6 pułkowników angielskich.

Anglia w strachu.

Berlin, 18 listopada.

Do „Vossische Ztg.“ donoszą z Hagi, że „Times“ staje się coraz bardziej nerwowym i coraz częściej proroczym tonem ostrzega przed **wylądowaniem Niemców w Anglii.**

„Times“ pisze: „Nadchodzi napewno godzina, gdy niemiecka flota, prawdopodobnie, łącznie z armią zechce wymierzyć nam rozpaczliwy cios. Musimy być przygotowani. Nasze oddziały rowerzystów nie mogą opuścić Anglii, gdyż żaden inny oddział nie zna tak dokładnie każdego centymetru angielskiego wybrzeża, nie zna tak każdej drogi, każdej stacyi telegraficznej. Cała sytuacya wojenna pozostanie niejasną, dopóki niemiecka marynarka nie wymierzy ciosu, do którego tak długo się przygotowywała. Ludzie, którzy twierdzą, iż Niemcy nie posiadają dostatecznej ilości wojska, są naprawdę optymistami!... Gadać o niejednakowej jakości marynarki angielskiej i niemieckiej jest nonsensem. Chwila obecna pokazała, czego obydwie mogą dokazać, i przyszłość w dalszym ciągu pokaże. Na jedno tylko należy zwrócić uwagę, że od bezpieczeństwa wysp angielskich zależy wynik wojny, i dlatego atak na nas stale będzie nęcił Niemcy.

Jeszcze raz: jest to błąd, gdy się mówi, że może zabraknąć Niemcom żołnierzy dla takiej operacyi“.

Rosyjska flota na Bałtyku.

Berlin, 14 listopada.

Jak donoszą do „Lokalanzeiger“, rosyjska flota opuściła Helsingfors w kierunku południowo-zachodnim. Podobno ma zamiar wszcząć bój z flotą niemiecką.

Ewakuacya Doveru.

Wiedeń, 18 listopada.

Jak donoszą do „N. Wiener Journal“, pewien kapitan okrętu, który zawinął do portu we Vlissingen, opowiadał, że dnia 14 b. m. Anglicy zarządzili ewakuacyę miasta Dover. Ludność ucieka w popłochu.

Pomoc Kanady.

Berlin, 18 listopada.

Z Toronto donoszą, że Kanada ma do przyszłej jesieni wystawić dla Anglii 150.000 wojska. Dotychczas 70.000 Kanadyjczyków jest na polu walki.

Zwycięski marsz austryacki w Serbii.

Główne daty.

Teraz, po zdobyciu Waljewa, warto przypomnieć sobie główne daty zwycięskiego pochodu Austryi. W nocy z 1 na 2 listopada zdobyto Szabac. 11 listopada doniesiono, że Serbowie musieli opuścić silną pozycyę pod Misarem i rozpocząć odwrót. 12 listopada doniesiono, że austryacka armia doszła do Novoselo na Sawie. 14 listopada — do Skeli na Sawie. 15 listopada — do Obrenowacza. 15 listopada również zdobyto ważną pozycyę Kamienicę, klucz do nieprzyjacielskich pozycyi przy Waljewo.

Podwójny kierunek.

Armie austryackie szły w dwóch kierunkach. Jeden z północy na południe, od Szabacu na Waljewo, przez trudne do zdobycia góry. Drugi od zachodu na wschód: od Driny przez Leśnicę, Łożnicę, Krupanje.

Wrażenie w Bułgaryi.

W Sofii klęski Serbów wywołały wielkie zadowolenie, tak samo jak zwycięstwa Turków na Kaukazie. Z Niszu donoszą, że Serbowie cofają się w popłochu. Główna kwatera przeniesiona z Waljewo do Kragujewaczu.

Belgrad.

Franciszek Molnar, sprawozdawca dziennika „Az Est“ donosi, że austryaccy wodzowie oświadczyli, iż nie warto dla Belgradu przelać ani jednej kropli krwi więcej, niż wynosi **militarna** wartość miasta. Dla **politycznego** sukcesu nie warto przelewać dużo krwi.

Legendy.

Serbscy jeńcy opowiadają, że w armii serbskiej rozpowszechnianą jest legenda, że dopóki Belgrad jest w posiadaniu Serbów, Serbii nie grozi żadne niebezpieczeństwo. W armii serbskiej wierzą do dziś dnia, że dywizya Timoku przebywa na Węgrzech i walcząc z entuzyazmem, oczekuje pomocy ze Serbii.

Linie obronne.

Pewien ranny serbski oficer opowiadał w Budapeszcie, że Szabac Serbowie musieli ustąpić z tego powodu, że po bitwie w Macwie groziło Serbom otoczenie. Odwrót odbył się w zupełnym porządku. Serbska armia stanęła następnie na swej drugiej linii obronnej, dosięgającej Waljewo. **Trzecia linia obronna** znajduje się pod Niszem. Kragujewac wcale nie został tak silnie ufortyfikowany, jak to przypuszczają w Austryi.

Monitory.

Ów serbski oficer przyznał, że od Szabacu Serbowie musieli się cofnąć z wielkiemi ofiarami. Najgorsze były monitory na Dunaju, które siały zniszczenie w serbskich szeregach. Serbom opowiadano, że te monitory nic nie są warte. Tymczasem na własnej skórze — powiada — przekonaliśmy się, że to nie jest prawda.

Znużenie.

Jest prawdą — mówił dalej — że będziemy walczyli do ostatniego człowieka, jednak prawdą jest także to, że jesteśmy ogromnie znużeni i wycięczeni do ostateczności. Od trzech lat wciąż walczymy. Taki mały naród, jak my, nie może tego wytrzymać. Teraz czujemy, że Rosya pozostawiła nas na łaskę losu.

Po walkach pod Warszawą.

Znany poeta rosyjski Walery Briusow zwiedził pola walk pod Warszawą (po bitwach oczywiście) i opisuje swe wrażenia w „Russkija Wiedomosti“.

Wszystkie okolice są na ogromnej przestrzeni gruntownie rozkopane. Wszędzie widać tylko nieskończone linie rowów strzeleckich. Gdy zastanowię się — powiada — nad tem, co teraz się dzieje, mam wrażenie, że w całej Europie, od Karpat do morza Północnego i od Alp do Atlantyku miliony ludzi tylko wciąż kopią namiętnie ziemię, robią rowy i nasypy. I wydaje mi się, że gdyby te masy ludzi z taką samą energią zabrali się byli np. do kopania kanału Panamskiego, mogliby go wykończyć w ciągu kilku tygodni...

W okolicach Warszawy widziałem mnóstwo żydów, wracających do swych mieszkań. Te wędrówki nieszczęsnych żydów stały się swego rodzaju systemem. Z fur wyglądają żydzi i żydówki z jakimś pokornym, tępym wyrazem twarzy. Gdy nadchodzi wieść o niebezpieczeństwie, żydzi miasteczek Królestwa zabierają swe sprzęty na wóz i jadą gdzieś albo do znajomych i krewnych w sąsiednich miasteczkach, albo też wprost przed siebie na odległość 50—70 kilometrów i urządzają obóz w lesie. Tam starsi w obozie dzielą pomiędzy wszystkimi zapasy, jakie są do dyspozycyi. A później — gdy nadejdzie wiadomość, że niebezpieczeństwo minęło — koczownicy wracają...

W sąsiednich lasach artylerya poczyniła znaczne spustoszenia. Dużo drzew złamanych. Inne znowu podziurawione są kulami z karabinów maszynowych. Lecz najsmutniejsze wrażenie wywarły na mnie pnie sterczące po obu stronach drogi. Są to szczątki starej, pięknej alei — jednej z tych, które tak sympatycznemi czynią drogi w Królestwie. Pokolenia całe jeździły, chodziły i odpoczywały w ich cieniu. Potrzeba stuleci, by te wyrąbane aleje na nowo odrosły. Katedrę w Reims ostatecznie można odrestaurować, ale kto odrestauruje te wiekowe dęby?

Byłem w Pruszkowie. Widziałem w polu trupa jakiegoś Niemca, którego jeszcze nie pochowano. Jedna ręka kurczowo ściśnięta, a w niej list. Jaki straszny dramat musiał się tu rozegrać — pomyślałem sobie — gdy ten żołnierz, konając gdzieś na obczyźnie, kostniejącemi rękami wydobywał tą drogocenną pamiątkę z ojczyzny...

KRONIKA.

Posiedzenie Rady przybocznej. Onegdaj odbyło się posiedzenie Rady przybocznej w Krakowie pod przewodnictwem dra Juliana Nowaka, na którem uchwalono **taryfę cen maksymalnych** na niektóre środki spożywcze. Dalej poruszono sprawę wydania rozporządzenia, na podstawie którego organa wykonawcze targowe miałyby prawo sposobem mandatowym karać grzywnami dopuszczających się **przekroczeń targowych** i grzywny te za odpowiednimi kwitaryuszami ściągać na rzecz funduszu ubogich. W dalszym ciągu uchwalono zachęcać obywateli, aby przystępowali do rekonstrukcyi **studzien** w swych realnościach, przyczem na życzenie właściciela realności urząd chemika miejskiego przeprowadziłby rozbiór wody. Następnie przewodniczący zawiadomił Radę o poczynionych krokach dla zabezpieczenia miastu odpowiednich **zapasów węgla, koksu, nafty, soli, mąki, drożdży, świec** oraz **drobnej monety.** W końcu podał do wiadomości Rady stan akcyi około sprowadzania **krów** mlecznych dla Krakowa i sprzedaży mleka. Rzecz ta jest już na ukończeniu tak, że za kilka dni będzie można złożyć z akcyi tej szczegółowe sprawozdanie.

Protest radców miejskich. Odbyło się poufne zebranie krakowskiej Rady miejskiej, przewidziane statutem, pod przewodnictwem najstarszego wiekiem radcy p. Maciołowskiego. Omawiano sprawę rozwiązania Rady miejskiej. W dyskusyi przemawiało kilkunastu radców. Uchwalono wnieść do namiestnictwa przedstawienie z powodu rozwiązania.

Jeńcy. Widzieliśmy dziś w Krakowie partye jeńców rosyjskich, maszerujących pod eskortą ulicami miasta. Widocznie wzięci są w tych walkach na granicy Królestwa, o których doniosły telegramy poranne. Zapytaliśmy jednego z Moskali na ulicy Poselskiej:

— Jakiego pułku?

— My złatoustowskije — brzmiała odpowiedź.

Złatoust, miasto przemysłowe na Uralu, na pograniczu Europy i Azyi.

Bank hipoteczny w Krakowie komunikuje nam: Subskrypcye na $5^{1}/_{2}\%$ austryacką pożyczkę wojenną przyjmuje filia c. k. uprzyw. galic. akc. Banku hipotecznego w Krakowie codziennie od godz. 11 do 12 w południe do 21 listopada b. r. włącznie. Zaznaczamy, że kurs subskrypcyjny wynosi K 97·50.

Prostujemy, iż w artykule (w porannym numerze) z terenu serbskiego („Sukcesy w Serbii“) winno być, iż Macva leży w północno-zachodnim odcinku Serbii.

Wiadomości o zaginionych.

Za ogłoszenie w tym dziale należy przesłać 2 korony.

Karolina Dziedzińska i **Leontyna Zagórska** ze Lwowa obecnie Wiedeń XI Gration Marxgasse 7/3, proszą wszystkich pp. oficerów i żołnierzy z batalionu 224 kompanii 4 landszturmu ze Lwowa załogującego w Beregszasz, przeniesionego do Hovósmezö też na Węgrzech, o podanie jakiejkolwiek wiadomości o ich mężach **Leonardzie Dziedzińskim,** plutonowym i **Stanisławie Zagórskim,** plutonowym.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Kubanek. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).